Rok XII. Kraków-Podgórze czwartek 1 maja 1913 Nr. 100

6 Cena numeru halerzy 6 w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA miesięcz. w Krakowie już z dostawą do domu K 1.50 na prowincyi z przesyłką pocztową K 1.50 Prenumerata za granicą mk. 1.50, fr. 2, rb. 1. Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej. Kto. P. K. Oszcz. 126-896

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

Z 5 dodatkami. »Romans i powieść« (3 razy tygodniowo) »Tydzień humorystyczny« (we wtorki) i »Praktyczna gospodyni« (we czwartki).

OGŁOSZENIA za wiersz petitu 16 h., za każdy następny raz po 12 h.; drobne ogłoszenia po 4 h. od wyrazu (minimum 50 h.). Nadesłane za wiersz petit. 50 h. Spód na każdej stronie po koron 6. Załączniki K 15 za tysiąc.

Ogłoszenia przyjmuje **Administracya „Nowin“** w Krakowie ul. św. Gertrudy 10, otwarta od g. 8 rano do 8 wieczór.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. „Nowiny“ wychodzą o godz. $1^1/_2$ popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Ultimatum Austryi

(*Tel. „Nowin“*).

Wiedeń. (Tel. wł.) **„Reichspost“ donosi, że poseł austro-węgierski w Cetynii jenerał Giessl von Giesslingen dzisiaj we środę wręczy rządowi czarnogórskiemu ultimatum Austro-Węgier. Ultimatum zażąda opuszczenia Skutari w przeciągu 48 godzin.**

Na własną rękę — albo wspólnie z Włochami.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na jutrzejszej, czwartkowej konferencyi ambasadorów w Londynie ambasador austryacki hr. Mennsdorf zażąda kategorycznie odpowiedzi od przedstawicieli innych mocarstw na pytanie, czy państwa europejskie wezmą udział w ekspedycyi przeciw Czarnogórze.

Bez względu na to, jak wypadnie odpowiedź, **Austro-Węgry podejmą na własną rękę wyprawę przeciw Czarnogórze, nie oglądając się na inne państwa.**

W tutejszych kołach dyplomatycznych uchodzi za rzecz prawdopodobną, **że Włochy wezmą udział w ekspedycyi Austro-Węgier przeciw Czarnogórze.** Kooperacya austro-Włoska na razie ograniczy się do Albanii północnej.

„N. Fr. Presse“ donosi z Rzymu, że w tamtejszych kołach politycznych **uchodzi za rzecz pewną, iż Włochy razem z Austro-Węgrami wkroczą do Czarnogóry.** Gdyby jednak mimo wszystko Włochy nie wzięły udziału w ekspedycyi — pisze „N. Fr. Presse“ — **to Austro-Węgry bezwarunkowo na własna rękę wykonają ekspedycyę przeciw Czarnogórze.**

Przygotowania militarne już są ukończone. — Audyencye.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Reichspost“ donosi, **że Austro-Węgry już od szeregu dni ukończyły wszystkie swoje przygotowania militarne** tak, że żadnych nowych zarządzeń nie trzeba i **akcya natychmiast może się rozpocząć.**

Hr. Berchtold odbył wczoraj długą konferencyę z ministrem wojny jenerałem Krobatinem i szefem marynarki admirałem Hausem. Następnie udał się hr. Berchtold do Schönbrunnu, gdzie był na kilkugodzinnej audyencyi u cesarza. Po powrocie hr. Berchtolda z audyencyi przybył do gmachu ministerstwa spraw zagranicznych następca tronu arcyksiążę Franciszek Ferdynand i odbył z hr. Berchtoldem długą konferencyę.

Koncentracya armii czarnogórskiej.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Reichspost“ donosi z Kotoru, **że koncentracya armii czarnogórskiej na granicy austryackiej już się rozpoczęła.** Koncentracya odbywa się na linii Cetynia-Njegusz. 5000 żołnierzy czarnogórskich odeszło już z pod Skutari ku granicy austryackiej. — Góra Łovczen, dominująca nad Kotorem, uzbrojona jest w 12 ciężkich dział oblężniczych i mnóstwo karabinów maszynowych. Ludność czarnogórska, zamieszkująca stoki Łovczenu od strony granicy austryackiej, pospiesznie opuszcza już swoje siedziby.

(*Dalszy ciąg telegramów na str. 5-tej*).

Skutarska awantura.

Niefortunne albańskie sympatye Austryi. — „Konflikt Austryi z Czarnogórą nie obchodzi Niemiec“. — Smutna awantura.

Kraków, 30 kwietnia.

Przyjąwszy formułę *desinteressement absolu* na Bałkanach, ustąpiwszy z Sandżaku, zgodziwszy się na rozbiór całej Turcyi europejskiej — Austro-Węgry mają na Bałkanie już tylko ekonomiczne interesy. Droga do Salonik wiedzie odtąd nie przez tureckie, lecz przez serbskie i bułgarskie terytorym i tylko od dobrych politycznych stosunków Austryi ze „Związkiem Bałkańskim“, który przedstawia dziś potężną siłę (a wbrew pozorom i wbrew różnym wersyom z pewnością nie rozpadnie się rychło!), zawisło ekonomiczne wykorzystanie tej drogi przez Austryę. Niestety polityka, która przeciw Chorwatom posługuje się Cuwajem, nie służy dobrze ekonomicznym interesom państwa, jego eksportowi do Serbii i Czarnogóry. Uzyskawszy ułatwiony dostęp do morza — a ostatecznie uzyska go — Serbia będzie mogła w przyszłości coraz bardziej emancypować się od handlowej zawisłości od Austro-Węgier i kierować swe świnie i swe zboże do sąsiada z przeciwka, do Włoch.

Aby przeciw „Związkowi bałkańskiemu“ stworzyć na Bałkanie jaką taką kontrwagę polityczną i militarną, Austro-Węgry postanowiły stworzyć państwo albańskie. Austrya zapałała gorącą miłością do dzikich albańskich plemion, wśród których zaledwie *pietnaście procent* jest katolików i całą swoją siłą mocarstwową zaangażowała się w kwestyi Skutari. Jedynie jeszcze Włochy mają interesa w Albanii, która faktycznie była dotychczas niejako kolonią włoską; poza Austryą i Włochami *Albania nikogo w Europie nie obchodzi.* O wartości politycznej i ekonomicznej Albanii dla Austryi zdania są bardzo podzielone, a Rosya z nieukrywanem szyderstwem spoglądała na angażowanie *prestige'u* Austryi w skutarskiej aferze. Dziś król Mikołaj rządzi w Skadarze, a Essad pasza w północnej Albanii.

Dzięki niesłychanie zręcznej „intrydze“ (tak to nazywają w Austryi), która była istnym *coup de théâtre*, Albania zamiast jakiegoś europejskiego, zawisłego od Austryi książątka ma dzisiaj rodowitego Albańczyka za księcia, który zajmie wobec Austryi wrogie stanowisko i pokumał się z Czarnogórą i Serbią. Austrya chcąc przeprowadzić swą wolę, będzie musiała poskramiać nie tylko króla Mikołaja ale i Essada paszę, który rozporządza dzielną armią. Jeżeli ci dwaj energiczni mówcy istotnie zdecydują się na *zbrojny opór*, Austrya stanie wobec bardzo *ciężkiego militarnego zadania*, bo zmuszona będzie do wojny w *górzystym* kraju.

* * *

Bałkańska polityka dr. Berchtolda, polityka goniąca urojone mary, nieprzewidująca, niepotrzebnie angażująca *prestige* mocarstwowe Austryi, wyrządziła państwu niezmierne szkody, rozgoryczyła ludność.

Nie dawno temu „Neue Freie Presse“ powtarzała bez końca, że „absurdem byłoby, gdyby z powodu jakichś zakazanych Ipeków i Prizrentów żołnierze austryaccy mieli ruszać w bój“; dziś z powodu Skutari grozi nam to samo. „Co nas obchodzi Skutari?“ pyta ludność austryacka, pytają dzienniki. Wczorajsza „Zeit“ w nrze 3804*) we wstępnym artykule zjadliwie szydzi z albańskich planów hr. Berchtolda:

„O zakładaniu państw hr. Berchtold niema pojęcia. My teraz wcale już nie pytamy, co on za kroki przedsięweźmie przeciw Skutari, ale

---

*) Cytujemy numer wyraźnie dla informacyi prokuratora krakowskiego, który wczoraj *skonfiskował* nam artykuł wstępny, popełniając akt samowoli, którego, jak na innem miejscu udowadniamy cytatami powstydziłby się petersburski prokurator.

pytamy, co przedsięweźmie przeciw Essadowi paszy? Najlepiej, naszem zdaniem, byłoby jednak, gdyby teraz niczego nie przedsiębrał, gdyby się na jakiś czas usunął w zacisze gabinetu, aby, zanim zacznie robić historyę, nauczył się historyi i dowiedział się z niej, że państw nie można zakładać z politycznymi rycerzami przemysłu“ (jak z Izmaelem Kemalem Przyp. red.)

* * *

Jak skończy się ta awantura albańska? Austro-Węgry zagalopowały się bez żadnej potrzeby w taką matnię, że — zdaje się — będą musiały w interesie swej powagi przebojem szukać z niej wyjścia. Austrya staje wobec konieczności podjęcia niesłychanie niepopularnej i bardzo trudnej wyprawy do Czarnogóry i Albanii po to, aby Skutari oddać jakiemuś książątku europejskiemu.

Mocarstwa europejskie Austryi z pewnością w tem nie przeszkodzą. *Czy jej jednak dopomogą?*

Gdyby Włochy, Anglia i Niemcy wzięły *zbrojny udział* w wyprawie przeciw królowi Mikołajowi, zapewne zachwiałby się on w swym oporze. *Do włoskich i angielskich żołnierzy Czarnogórcy strzelać nie mogą.* Czy jednak Włochy Anglia i Niemcy zdecydują się faktycznie na zbrojny udział w albańskiej awanturze? Rzecz bardzo wątpliwa — raczej zdaje się, że **Austrya sama będzie musiała maszerować...**

A przedewszystkiem zaznaczyć należy, że sekundant Austryi *in schimmernder Rüstung*, Niemcy, *najwidoczniej nie mają ochoty sekundować jej czynnie w albańskiej wyprawie.*

Z Berlina dziś zrana doniósł telegraf o oświadczeniu pana von Jagowa w komisyi budżetowej parlamentu niemieckiego:

Kilkunastu mowców w dyskusyi nad przedłożeniem wojskowem poruszyło sprawę polityki zagranicznej. Z wielu stron domagano się wyjaśnień w sprawie Skutari.

Sekretarz urzędu spraw zagranicznych Jagow odpowiedział że **ewentualny konflikt Austro-Węgier z Czarnogórą przedewszystkiem bezpośrednio nie obchodzi Niemiec** i niema nic wspólnego z przedłożeniem wojskowem“.

Tak donosi biuro Wolfa, urzędowa agencya niemiecka.

Austrya prawdopodobnie sama będzie musiała szukać laurów na południu. Nie zrozumiała jeszcze, że nie na południu, lecz na północy ma wroga, z którym czeka ją rozprawa.

Mocarstwa przeciw Austryi.

Na stanowczą decyzyę Austro-Węgier wpłynął fakt, iż na ostatnim reunionie ambasadorów przy omawianiu sprawy środków przymusowych przeciw Czarnogórze okazało się, że między mocarstwami istnieją tak wielkie różnice zdań, że o porozumieniu nie mogło być mowy. Wobec tego, iż Francya i Rosya za najdalej idące środki przymusowe uznały tylko wysadzenie wojsk międzynarodowych w Antivari i Dulcigno, z czego Czarnogóra nic sobie by nie robiła, Austrya oświadczyła, iż zastrzega sobie wolną rękę. Sytuacya stanęła więc na ostrzu miecza. Austrya znalazła się w matni, którą londyński „Daily Tel.“ określił w sposób następujący: Jeżeli Austrya się ruszy, to wywoła niebezpieczeństwo europejskiej wojny, jeżeli zachowa się spokojnie, narazi na szwank swoją pozycyę wielkiego mocarstwa.

Ambasador austryacki w Paryżu oświadczył też onegdaj Pichonowi, ministrowi spraw zagranicznych, że jeżeli Europa nie zmusi króla Mikołaja do opuszczenia Skutari, to Austrya wkroczy do Czarnogóry.

Na to wkroczenie zdecydowały się też Austro-Węgry.

Rząd francuski wdrożył jeszcze akcyę pośredniczącą w Cetynii; słychać, że i król włoski chce osobiście pośredniczyć u króla Mikołaja, to wszystko jednak niema widoków powodzenia, bo król Mikołaj ustąpić nie chce, a na ostatnią notę mocarstw jeszcze nie dał odpowiedzi.

Czarnogóra nie wyrzeknie się Skutari.

Król Mikołaj postępuje konsekwentnie, tak, jakby go wszelkie uchwały mocarstw i wszelkie żądania Austro-Węgier nic zgoła nie obchodziły. Wczoraj wydał do ludności w Skutari proklamacyę, w której oświadcza, że **Skutari zostało definitywnie połączone z Czarnogórą** i przyrzeka ludności wszelkie swobody. Urzędowy organ cetyński pisze kategorycznie, że Skutari połączone zostało z Czarnogórą na wieczne czasy i zapowiada, że w najbliższych dniach odbędzie się uroczysty wjazd króla Mikołaja do tego miasta, choć wiadomo, że wjazd ten może się już odbyć przy huku dział wojsk austryackich. W Skutari Czarnogórcy zbierają podpisy mieszkańców na proklamacyę, domagającą się wcielenia Skutari do Czarnogóry. Na dobitek, jakby dla przypieczętowania kompromitacyi Europy, Essad pasza, król albański, osobiście w poniedziałek wręczył klucze tego miasta czarnogórskiemu następcy tronu, który tego dnia właśnie odbył do Skutari uroczysty wjazd. Na to wręczenie kluczów czarnogórskiemu następcy tronu, na ten widomy symbol oddania Skutari przez Albańczyków Czarnogórze, Essad pasza czekał całe sześć dni po kapitulacyi. To przecież charakterystyczne.

Sytuacya, wytworzona w ten sposób przez Essada paszę, przedstawia się, jak pisze wczorajsza wiedeńska „Arbeiter Zeitung“ tak, że teraz Austro-Węgry będą musiały odebrać Skutari Czarnogórzu, a potem zwyciężyć Albańczyków, aby ich zmusić do przyjęcia tego miasta.

Na stanowisko Czarnogóry wpływa niewątpliwie fakt, że **za nią stoi Rosya i cały Związek bałkański.** Belgradzkie dzienniki zapewniają, ż w razie wojny czarnogórsko-austryackiej po stronie Czarnogóry stanie Związek bałkański. O stanowisku Rosyi świadczy najlepiej mowa, wygłoszona wczoraj w Atenach przez tamtejszego posła rosyjskiego, który zajęcie Skutari przez Czarnogórców nazwał tryumfem cywilizacyi i podniósł radość Rosyi z powodu tego zwycięstwa, wskutek którego granice słowiańszczyzny znacznie się rozszerzyły.

Znaczy to, że wkroczenie wojsk austryackich do Czarnogóry **może się stać powodem wybuchu ogólnoeuropejskiej wojennej pożogi.**

Essad pasza — królem Albanii.

Prasa wiedeńska, która przed dwoma tygodniami sławiła Essada paszę, jako jednego z największych bohaterów, dzisiaj zionie ku niemu nienawiścią. Ogłasza wywiady z tymi brukotłukami albańskimi, którzy z niezawisłości Albanii robią interes i włóczą się po wszystkich stolicach Europy, wszędzie handlując tą przyszłą niezawisłą Albanią. Oczywiście sądy tych komiwojażerów albańskiej idei są dla Essada wysoce nieprzyjemne. Przedstawiają oni Essada jako analfabetę, jako człowieka okrutnego, jako zdrajcę Albanii i albańskiej sprawy — naturalnie, bo przez obwołanie się Essada królem, oni tracą przedmiot handlu i spostrzegają z przerażeniem, że potoki złota, na konto przyszłej Albanii ku nim płynące, nagle wysychają. — Najbardziej gniewa się oczywiście największy przedsiębiorca albański, spekulujący na niezawisłości Albanii — Izmael Kemal bej, prezydent tzw. tymczasowego rządu. To jest zrozumiałe. On żył z komiwojażerstwa idei albańskiej, a Essad pasza popsuł mu zupełnie szyki.

Dyametralnie sprzeczne z sądami tych „najszlachetniejszych“ Albańczyków, kręcących się koło wiedeńskiego Ballplatzu, są opinie ludzi, którzy na Albanii nie spekulują i opinie niemieckich sfer dyplomatycznych.

Widoki Essada na przyszłość.

Znany generał niemiecki Imhof pasza pisze o nim, na podstawie relacyi wybitnych Albańczyków, że jest to człowiek bardzo inteligentny, zręczny, dumny, pełen energii czynu, lubiący iść do celu, jaki sobie postawi, bez względu na wszystko, choćby nawet po trupach. — Pochodząc ze znakomitego rodu albańskiego Toptani, ma on w całej północnej Albanii olbrzymie poważanie i mir; tylko południowej Albanii nie jest pewnym. Jeżeli jednak jego wojska są mu oddane, to może długo stawiać opór wszystkim, którzyby go chcieli władzy pozbawić, tembardziej, że właściwości terenu są dla niego korzystne. Serbia i Czarnogóra stoją po jego stronie, od nich więc nie potrzebuje się niczego obawiać. Izmael Kemal i wykształceni Albańczycy mu się nie poddadzą. Ale Essad na razie ma władzę i siłę. Jeśli on zostanie panem Albanii, to wszyscy wykształceni Albańczycy musieliby się wynieść z ojczyzny. Oporu przeciw Essadowi oni zorganizować nie potrafią. Rozstrzygnąć może tutaj głos ludu, a ten głos może pociągnąć do Essada masy, pragnące nareszcie mieć wodza. Wyrzucić Essada z Albanii — na to trzebaby kilku miesięcy wojny z nim, wojny w kraju górskim, uciążliwej.

Tak pisze o Essadzie Imhof pasza. Jeszcze jaśniej stawia kwestyę jeden z poważnych dyplomatów berlińskich, z którym rozmowę przytacza „Local Anz.“ Ów dyplomata oświadczył współpracownikowi wspomnianego pisma: „Wiadomość o obwołaniu Essada paszy królem nie była dla mnie niespodzianką. Wszystkie okoliczności poprostu parły do takiego kroku. A skutki tego kroku? Cóż Essadowi może się stać wogóle? Nic. Na czele armii jest on władcą kraju i nie będzie nim tylko wtedy, gdy armia jego zostanie zwyciężona. Ale które mocarstwo wda się w taką walkę? które zechce wojować z narodem górskim, grupującym się około swego króla-rodaka? I pocoby zresztą miało się z nim wojować? Przecie samoistna Albania, należąca do programu Europy, istnieje. Pozostaje możliwość, że Europie nie spodoba się osoba króla, ale król ten z pewnością ma mir i uznanie w kraju, a takie rozwiązanie wyboru króla jest przecie lepsze od wyboru Europy, któryby Albańczykom nie przypadł do gustu, którego ostateczne losy łatwo dałoby się przewidzieć. Z zewnątrz więc Essad pasza nie potrzebuje się obawiać niczego, tem mniej zaś od swoich rodaków. Essad posiada władzę i siłę. Begów w kraju potrafi on już ku sobie przyciągnąć, jeżeli tego już dotąd nie zrobił“.

Szczegóły z życia Essada.

Essad pasza Toptan, jeden z naczelników albańskich plemion, pochodzi z potężnego rodu Toptani z Tirany. Karyerę swoją rozpoczął od zwykłego szeregowca w wojsku tureckiem i doszedł aż do rangi generała brygady. Służył długi czas w żandarmeryi i cieszył się wielkimi względami Abdula Hamida. Jako naczelnik żandarmeryi został przeniesiony do Janiny. Pe-

wnego razu zemścił się srodze na komendancie Janiny, Tatarze Osmanie paszy, z którym żył w niezgodzie. Kazał mianowicie zrobić rewizyę we wszystkich domach publicznych w Janinie, a ponieważ w jednym z nich znaleziono Tatara Osmana, który nie chciał wymienić żandarmowi swego nazwiska, Essad pasza kazał go położyć na ławie i wsypać mu porządną porcyę batów, jakiej chyba żaden wyższy urzędnik nie dostał.

Potem na jakiś czas usunął się z armii i gospodarzył w swoich dobrach. Wypłynął dopiero podczas przewrotu młodotureckiego w r. 1908. Stał się nagle młodoturkiem i jako członek młodotureckiej partyi został wybrany posłem z Durazza. W parlamencie przyłączył się do partyi albańskiej i bardzo ostro występował przeciw systemowi rządów młodotureckich, aż wreszcie od młodoturków zupełnie się odwrócił. Ostatnie jego wystąpienie w parlamencie tureckim było bardzo burzliwe, wyrzucono bo bowiem ze sali zapomocą policyi, a to za pogróżki przeciw przewodniczącemu. Wstąpił potem znowu do armii czynnej i jako generał brygady wkroczył już podczas wojny do oblężonego Skutari, którego przez 6 miesięcy bronił.

O osobistej odwadze Essada świadczy najlepiej fakt, że w roku 1909 polecono mu, aby wręczył exsułtanowi Abdul Hamidowi dekret abdykacyjny do podpisania.

Więcej o nowym królu albańskim niewiadomo. Wiadomości bowiem, ogłaszane przez pisma, są mocno tendencyjne.

W przeddzień rozwiązania Sejmu galicyjskiego.

Politycy polscy w Wiedniu. — Decyzya jutro nastąpi.

Rokowania we Lwowie ostatecznie się rozbiły z powodu nieustępliwości centrowców i narod. demokratów. Wobec tego koniecznością jest rozwiązanie Sejmu.

Do Wiednia przybyli dziś — oprócz dra **Bobrzyńskiego, Lea, Stapińskiego, Germana i Korytowskiego** — także ministrowie **Zaleski i Długosz**. Wyjechali do Wiednia również Głąbiński, Abrahamowicz, Czartoryski i i.

Jutro zapaść muszą w Wiedniu ostateczne decyzye co do rozwiązania Sejmu i co do dymisyi Bobrzyńskiego, którego następcą będzie urzędnik.

Wybory do Sejmu odbędą się z końcem czerwca.

Na 6-go maja zwołane jest posiedzenie Koła Sejmowego — ale wątpliwem jest, czy się odbędzie.

Większość w Kole Polskiem („blok") utrzyma swą **solidarność** mimo wszelkie zabiegi i intrygi opozycyi. Narodowi demokracyi wdrożyli bowiem akcyę w celu rozbicia większości przez przeciągnięcie **konserwatystów** na swą stronę, ale doznali zupełnego fiaska. **Większość w Kole pozostanie solidarną.**

Ze świata politycznego.

Termin zwołania parlamentu ustali konwent seniorów, zwołany na 6 maja.

Komisya budżetowa parlamentu niemieckiego uchwaliła wczoraj podwyższenie liczby batalionów 621 na z 669.

Ruchawka w Portugalii została stłumiona, rząd jednak przedsiębierze dalej środki ostrożności. W koszarach panuje spokój.

Dochody Rosyi wynosiły w roku ubiegłym z górą trzy miliardy. Nadwyżka dochodów wynosi 152 miliony rubli. Z samego monopolu wódczanego wynosiła nadwyżka z górą 90 milionów.

O neutralność Belgii w razie wojny francusko-niemieckiej interpelowano wczoraj sekretarza stanu Jagowa w komisyi budżetowej parlamentu niemieckiego. Odparł on, że neutralność Belgii jest zagwarantowana umowami, których Niemcy są zdecydowane przestrzegać.

Niemcy są zdecydowane — jak wczoraj oświadczył Jagow — wszelkie sprawy z Francyą załatwiać zawsze pokojowo.

Tajemnicze zamordowanie księcia Lubeckiego.

Sprawa zamordowania księcia Lubeckiego ze względu na niedokładne, a właściwie wprost tendencyjne prowadzenie śledztwa ze strony policyi warszawskiej, jak wykazaliśmy to wczoraj, tem więcej jeszcze emocyonuje opinię publiczną. Prasa warszawska jak zwykle w takich wypadkach, spełniać musi tę rolę, jaką w państwach praworządnych pozostawiona jest w całości uczciwym czynnikom — władzom śledczym. To też kilka pism warszawskich przynosi dzisiaj szereg faktów, stwierdzonych na podstawie dochodzeń swych współpracowników, którzy od kilku dni bawią stale na miejscu zbrodni w Teresmie.

Otóż przedewszystkiem stwierdzono, iż w czasie przejażdżki księcia Lubeckiego z baronem Bispingiem, uwagę leśnika Cybulskiego zwrócił fakt, że gdy zbliżał się do księcia, który zakładał jakąś żerdź między koła wózka, by ten z miejsca nie ruszył. p. Bisping zapinał sobie kamizelkę. Książe zwrócił się do Cybulskiego i niedosłyszanym szeptem niemal zapytał, czy ma nabitą broń. C. odpowiedział, że w myśl rozporządzenia, broni nabitej nie ma; wówczas książe nakazał mieć gotowe cztery strzały i z chwilą gdy wsiądą do bryczki i ruszą na objazd lasku Wolczańskiego, aby Cyb. szedł za bryczką i nie spuszczał ich z oczu. Opowieść ta dowodziłaby, że między księciem, a p. Bispingiem powstało coś, co aż takiej wymagało przezorności.

W dalszym ciągu dziennikarze warszawscy ustalili fakt, iż przed wyjazdem na przechadzkę wysłał ks. Lubecki do administratora woźnicę o pożyczenie dla swego gościa barona Bispinga papierosów. Administrator zawinął 20 papierosów w papier i wręczył je woźnicy, który oświadczył, że po przyjeździe przed pałac po oddaniu księciu przesłanej mu paczki papierosów, książe wręczył ją ordynatowi Bispingowi.

W pobliżu zwłok księcia znaleziono ów papier z widocznemi śladami krwi. Papierem tym obcierał według wszelkiego prawdopodobieństwa **morderca z rąk krew, którą umazał się podczas spełnienia zbrodni.**

W końcu zauważyć musimy osobliwe tłomaczenie się barona Bispinga co do ostatnich chwil przebytych razem z księciem Lubeckim. Baron twierdził, iż w drodze na dworzec spotkali jakichś dwóch osobników, z którymi ks. Lubecki wszczął rozmowę. Bar. Bisping, jak twierdzi, wysiadł i piechotą udał się na dworzec kolejowy Teresin, skąd następnie doszedł do Błonia i tam dopiero wsiadł do pociągu, zdążającego do Warszawy.

Trudno jednak wyobrazić sobie, aby książe Lubecki był tak niekurtuazyjny, aby dla rozmowy z miejscowymi ludźmi, mógł pozwolić swemu gościowi iść pieszo dość długi kawał drogi na dworzec.

Skandaliczna kradzież.

W ostatniej chwili donoszą z Warszawy wprost o skandalicznem zajściu, jakie ubiegłej nocy miało miejsce w pałacu Teresińskim. — Mimo opieczętowania przez władze policyjne pałacu i ustawienia wewnątrz trzech strażników policyjnych, w nocy wtargnęli przez okno jacyś tajemniczy złodzieje, rozbili biurka i zabrali mnóstwo papierów i dokumentów.

Oczywiście chodziło tutaj o zawładnięcie jakiemiś dokumentami, które mogłyby skompromitować zbrodniarza.

Wobec tego, że pałac pilnie był strzeżony tak przez policyę, jak przez władze śledcze, zachodzi uzasadnione podejrzenie, któremu daliśmy wyraz we wczorajszym artykule, że warszawskie władze śledcze bezwarunkowo są przekupione przez dobrze znanego im sprawcę zbrodni.

O przyszłość Krzysztoforów.

Kraków, 30 kwietnia.

Niedalekim już jest termin, w którym nastąpi definitywne załatwienie kwestyi „Krzysztoforów", tak doniosłej ze względu na historyczną wartość tego gmachu i całość przepięknego rynku krakowskiego. Lokatorzy zajmujący sklepy i mieszkania w Krzysztoforach, otrzymali już wypowiedzenia i z dniem 1-go lipca zaczną opuszczać swoje lokale.

Odnośnie do przyszłości „Krzysztoforów" **otrzymujemy następujące autentyczne informacye:**

Część „Krzysztoforów od ul. Jagiellońskiej aż **po bramę przy ul. Szczepańskiej,** nie przedstawia **żadnej wartości ani historycznej ani architektonicznej.** To też natychmiast w lipcu **rozpocznie się burzenie tej** części gmachu, a na odnośnej parceli stanie okazały **gmach hotelowy, wyposażony** we wszystkie najnowsze urządzenia. Odnośne plany są już wypracowane. Budowa nowego gmachu, która przypuszczalnie rozpocznie się z początkiem jesieni, **potrwa najwyżej rok, tak, że z końcem roku 1914 hotel będzie mógł być otwarty.**

Znacznie większe trudności nastręczają się przy rozwiązaniu problemu gmachu frontowego. Wchodzą tu w grę momenty tak doniosłe, że właściciele „Krzysztoforów" przystępują do jego rozwiązania z zachowaniem wszelkiej, w takich wypadkach wskazanej ostrożności. Istnieją dwie alternatywy: albo gruntowna przebudowa, albo zburzenie istniejącego gmachu i wystawienie na jego miejscu gmachu nowego. Decyzya dotychczas nie nastąpiła, chociaż, jak się zdaje zajdzie potrzeba zburzenia frontowego gmachu, wobec stwierdzonego przez znawców zupełnego zbutwienia grubych fundamentów i muru frontowego gmachu. Okoliczność ta uniemożliwia prawdopodobnie przebudowę.

Na wypadek **przebudowy,** lokale sklepowe zostaną zachowane w obecnej formie, z tą jednak zmianą, że część lokalu zajmowanego obecnie przez handel szkła i porcelany p. Bazesa, będzie użyta na **bramę,** podczas gdy druga część tego sklepu, oraz obecna szeroka sień wjazdowa przeistoczone będą na lokale sklepowe. Taksamo narożnik, obecnie zajmowany przez firmę A. Hawełki, zostanie zachowany jako lokale sklepowe, z wejściem od Rynku i ul. Szczepańskiej.

O ile jednak restauracya obecnego budynku nie da się uskutecznić, nastąpi — jak **wyżej** zaznaczono — zburzenie frontowego **gmachu,** na którego miejscu stanie gmach nowy, **który**



Dr Leopold Kampf, zmarły przedwcześnie autor „Bociana“, sztuki wystawianej obecnie w teatrze krakowskim.

jednak bynajmniej nie zmieni charakteru tej części Rynku. W tym względzie dołożą właściciele wszelkiej staranności, a zapewnione współpracownictwo najwybitniejszych sił daje gwarancyę, że nie popełni się żadnych błędów. Piękne, wewnętrzne krużganki parterowe dotychczasowego gmachu będą zatrzymane w gmachu nowym, taksamo zatrzymaną będzie rzeźba, wyobrażająca fontannę, znajdująca się obecnie na suficie w jednym z pokojów mieszkania pp. Walterów, dawnych właścicieli „Krzysztoforów“. Zburzenie frontu i wybudowanie nowego stylowego gmachu potrwałoby dwa lata.

Bez względu na to, czy przyjdzie do przebudowy, czy też do nowej budowy, właściciele rozpiszą konkurs na odnośne plany, konkurs wyłącznie dla architektów i artystów polskich. Rozpisanie konkursu z wyznaczeniem nagród nastąpi w najbliższej przyszłości.

Matura.

Ustne egzamina dojrzałości odbędą się w terminie letnim roku 1913:

W gimnazyach męskich: w Bochni 20 czerwca, w Krakowie w gimnazyum św. Anny 13 czerwca, w gimnazyum św. Jacka 2 czerwca, w gimnazyum III. 11 czerwca, w gimnazyum IV. 14 czerwca, w gimnazyum V. 20 czerwca, w Nowym Sączu w gimn. I. 13 czerwca, w gimn. II. 16 czerwca, w Nowym Targu 16 czerwca, w Podgórzu 5 czerwca, w w Przemyślu w gimn. I. polskiem 23 czerwca, w gimn. II. ruskiem 9 czerwca, w gimn. na Zasaniu 2 czerwca, w Rzeszowie w gimn. I. 12 czerwca, w gimn. II. 13 czerwca, w Samborze w zakładzie głównym 17 czerwca, na filii 28 czerwca, w Sanoku 20 czerwca, w Tarnowie w I. gimn. 16 czerwca, w II. gimn. 16 czerwca, w Wadowicach 16 czerwca.

W prywatnych gimnazyach: w gimn. prywatnem OO. Jezuitów w Chyrowie dnia 2 czerwca.

W gimn. pryw. żeńskich: w gimn. pryw I. w Krakowie 27 maja, w gimn. pryw. im. Królowej Jadwigi w Krakowie 23 maja, w gimn. pryw. Strażyńskiej w Krakowie 20 maja.

W szkołach realnych: w Krakowie w I. szkole realnej 9 czerwca, w II. szkole realnej 16 czerwca, w Krośnie 16 czerwca, w w Tarnowie 16 czerwca, w Żywcu 16 czerwca.

W liceach żeńskich: w liceum Kaplińskiej w Krakowie 18 czerwca, Urszulanek w Tarnowie 20 czerwca, Rachalskiej w Przemyślu 11 czerwca.

Co słychać w mieście?

Kraków, 30 kwietnia.

Dzisiejszy numer „Nowin“ zawiera 12 stron druku. Do numeru dołączony jest dodatek „Praktyczna gospodyni“, który z powodu święta przypadającego we czwartek został wydany o dzień wcześniej.

Następny numer „Nowin“ wyjdzie w piątek o zwykłej porze.

Najciekawsze wiadomości, jakie nadchodzić będą popołudniu, będzie Redakcya „Nowin“ plakatować na tablicy, umieszczonej na domu, w którym się redakcya mieści, przy ul. Gertrudy 10.

Z teatru miejskiego. W sobotę 3 maja wznawia teatr krakowski tragedyę Juliusza Słowackiego „Beatrix Cenci“, od lat już kilku w Krakowie nie graną. Ukaże się ona w ramie dekoracyjnej, do której zarówno jak do kostyumów dał pomysły art.-malarz p. K. Frycz. Rolę Beatryczy odtworzy p. Irena Solska, Piotra Negri dyrektor Solski, Giana Gianiego p. Biegański.

Mianowanie. Minister kolei zamianował w miejsce zmarłego prez. Izby handl. M. Dattnera, członkiem Rady kol. Edwarda Uderskiego, dotychczasowego zastępcę członka Rady kolej.

Tow. wzaj. pomocy urzędnków miej. odbyło d. 25 bm. walne zgromadzenie przy licznym komplecie członków. W sprawozdaniu z czynności wydziału, prezes dr M. Zawadzki podniósł, iż Tow. bardzo dobrze się rozwija i członkom swoim przysparza licznych korzyści w formie nader tanich pożyczek, zasiłków itp. Prezesem wybrano ponownie st. radcę magistratu dra M. Zawadzkiego, I. wiceprez. dyr. Izby obrach. miej. J. Krzyżanowskiego, a II. wiceprez. dyr. wodociągu miej. T. Jaszczurowskiego. Do wydziału weszli pp.: Baranowski B., sekr. mag., Bogatyński E., kontrolor kasy, dr Cichomski St., sekr. mag. Cyfrowicz K., starszy adjunkt rach.. Duszyński M., r. rach., Göllner R., kom. obwod., Kubalski E., r. mag., dr Nowicki J., r. mag., Skąpski Z., adjunkt bud. m., dr Sikorski R., radca mag., Wywiałowski M., insp. ekonom. m., Sprannbauer Wł., st, inż. bud.

Koncert chóru akademickiego odbędzie się dnia 7-go maja w sali Starego teatru pod kierownictwem p. Bolesława Wallek-Walewskiego. W programie kompozycye Zeleńskiego, Noskowskiego, Galla, Nowowiejskiego, Swierzyńskiego, Garbusińskiego, Rudnickiego, Walewskiego; ze względu zaś na 100-letnią rocznicę urodzin Wagnera, wyjątki z oper: „Tannhäuser“, „Holender Tułacz“ or z oratoryum p, t.: „Uczta Miłości Apostołów“. Powyższy program przeznaczony był na koncerty w Filharmonii warszawskiej, które z powodu zakazu władz politycznych w ostatniej chwili zostało odwołane.

Zawody K. S. „Wisły“. Z wielkiem zainteresowaniem oczekiwane zawody piłką nożną „Wisły“, cieszącej się powszechną sympatyą wśród zwolenników footballu, zwłaszcza wśród młodzieży gimnazyalnej — odbędą się we czwartek dnia 1 maja. Przeciwnikiem drużyny footballowej „Wisły“ będzie nieznany w Krakowie opawski klub sportowy „Silesia“, który dotąd, w zawodach o mistrzostwo Górnego Śląska zajmuje drugie miejsce. Z wyników osiągniętych przez nią, zwycięstwo nad „Ratiborem“ 10:0, świadczy o silnym zespole. „Wisła“ wystąpi po raz pierwszy w tym sezonie w nowym składzie, w którym stanie w późniejszych matchach z „Pogonią“ i „Cracovią“ do zawodów o mistrzowstwo polskie.

Piłka nożna we Lwowie. W niedzielę rozegrały zawody drużyny: „Pogoń“ — „Sparta“ 8:0, „Czarni“ — „Hasmonea“ 4:1.

Dzieci w kinematografie. Według rozporządzenia namiestnictwa wstęp do kinematografu dzieciom i osobom w wieku młodocianym, przed ukończonym 16 rokiem życia, wzbroniony jest po godzinie 8 wieczór. Również wzbronione jest dzieciom i osobom młodocianym w wieku niżej lat 16 uczęszczania do kinoteatru na obrazy, uznane przez władzę cenzuralną za nieodpowiednie dla dzieci i młodzieży. Dzieci i osoby młodociane w wieku niżej lat 16 nie mogą być nawet w towarzystwie dorosłych dopuszczone do kinoteatrów po godzinie 8 wieczór, lub na przedstawienia obrazów, które przez władzę cenzuralną uznane zostały dla nich za nieodpowiednie“.

Ślub. W Londynie 20 bm., w kościele św. Tomasza odbył się ślub profesora lwowskiej politechniki, krakowianina Zygmunta Ciechanowskiego z panną Henny Deppe.

Tow. fotografów amatorów urządza wycieczkę fotograficzną do Rudawy d. 1 maja. — Wyjazd o g. 2.

Utonięcie. Wczoraj utonął w Wiśle 29 l. Stanisław Bator, czeladnik piekarski, który usiłował koło mostu dębnickiego przepłynąć Wisłę.

„Kabarecista“-złodziej. Z Chrzanowa pisze nasz korespondent: Dnia 25 i 28 b. m. występowała w kasynie miejscowem trupa kabarecistów, której produkcye wywołały niezadowolenie, głównie śpiewy, obrażające treścią znane osobistości z inteligencyi. W trupie brał udział także syn dentysty we Lwowie Kazimierz Mryć, któremu przeszkodziła w dalszej karyerze kabaretowej... policya. Pan ten po ostatniem przedstawieniu skradł z mieszkania właściciela kasyna złoty zegarek z łańcuszkiem i umknął, ale na telefoniczne zawiadomienie gospodarza przytrzymano go na dworcu w Trzebini, aresztowano i odstawiono do policyi w Chrzanowie. Przy aresztowanym znaleziono pilnik wyostrzony na kształt sztyletu, karty zastawnicze na branzoletkę i papierośnicę i t. p. „drobiazgi“, które w policyi obudziły pewne podejrzenia. „Kabarecistę“ z pilnikiem, Mrycia zatrzymano w areszcie.

Silniejszy od dynamitu materyał wybuchowy sporządził prof. D'Arsonwal w Paryżu przez napojenie sadzy gazem w stanie płynnym.

Próby przedsięwzięte z tym nowym materyałem wybuchowym w kamieniołomie wykazały, że siła jego wybuchu przewyższa 10 razy siłę wybuchu dynamitu.

Z kroniki żałobnej.

Anna Łaska, wdowa po c. i k. kapitanie, lat 92, zmarła 28 bm.

Samowola krakowskiego prokuratora.

Wczorajszy numer „Nowin“ został skonfiskowany przez prokuratora p. Dolińskiego. Konfiskacie uległ wstępny artykuł, mianowicie jego tytuł(!!), cała pierwsza szpalta i kilka wierszy na szpalcie drugiej. Konfiskata nastąpiła bardzo późno, bo około godziny 3-ej i naraziła nas na dotkliwą stratę materyalną, a abonentów naszych prowincyonalnych na brak gazety w normalnej porze; w Krakowie wszyscy abonenci otrzymali dziennik jak zwykle.

Konfiskata, której ofiarą padł artykuł, zawierający ostrą krytykę polityki hr. Berchtolda, polityki, narażającej na szwank *prestige* Austryi i budzącej wśród ludności powszechne niezadowolenie, konfiskata wspomniana jest niezrozumiałym, wręcz niesłychanym aktem samowoli, przeciw któremu podejmiemy wszelkie odpowiednie kroki ku obronie swobody prasy.

Nic tak nie oburza i rewoltuje jak uczucie, że się jest wydanym na pastwę policyjno-prokuratorskiego widzimisię; niestety w państwie policyjno-prokuratorskiem, jakiem jest Austrya, dziennikarz w czasie feryj parlamentarnych mało ma środków do walki z tym systemem. W każdym razie p. Doliński otrzyma sposobność do tłómaczenia się ze swej gorliwości wobec ministerstwa, do którego wnieśliśmy telegraficzne zażalenie, a przedłożymy też sądowi krakowskiemu odpowiedni materyał celem porównania, co pisze prasa wiedeńska, a co śmie konfiskować prokurator krakowski.

Ustawa przyznaje w Austryi prokuratorowi władzę *dyskrecyonalną* wobec prasy. Od poczucia prawa i od inteligencyi danego prokuratora zależy wykonywanie tej władzy. W Wiedniu władza ta wykonywana jest bez zarzutu. W Wiedniu konfiskata jest czemś arcyrzadkiem — a dzienniki wiedeńskie korzystają w pełni ze swobody krytyki.

Krakowski prokurator p. Doliński może swą lojalność posuwać aż do gustowania w polityce hr. Berchtolda; może mu się nawet wydawać, że Austrya odgrywa na Bałkanach piękną rolę... Ale nie wolno prokuratorowi tamować swobody politycznej krytyki w dzienniku. Obowiązkiem jest prokuratora poinformować się przytem, jak daleko sięga prawo krytyki w innych dziennikach, a przekonałby się, że w chwili, gdy konfiskował „Nowiny“ *liczny szereg dzienników wiedeńskich znacznie ostrzej wyrażał się* o polityce hr. Berchtolda i ubolewał nad kompromitującą Austryę awanturą albańską. Zacytowaliśmy już na innem miejscu artykuł wczorajszej „Zeit“ — a przedłożymy krakowskiemu sądowi obfity materyał, który ukaże we właściwem świetle samowolę p. Dolińskiego.

* *
*

Nawet w Rosyi „czynownik“ z komitetu dla spraw prasowych nie dorównuje tak zwaną „lojalnością“ panu Dolińskiemu. „Nowoje Wremia“ niezadowolone z polityki Sazonowa pisało o nim dosłownie w nr. 13308: „*Neurastenia dyplomatyczna naszego ministeryum spraw zagranicznych zgotowała sromotną kompromitacyę sobie a niestety pośrednio i Rosyi, której naród w niczem nie zawinił*“. W dwa dni później to samo pismo pisało we wstępnym artykule (nr. 13310): „*To co zrobiło rosyjskie ministeryum spraw zagranicznych jest szczytem poniżenia godności i poczucia państwowego Rosyi*“.

I te numery „Nowoje Wremia“ przedłożymy sądowi krakowskiemu celem porównania, jak wolno pisać w Rosyi, a co konfiskuje galicyjski prokurator.

Telegramy „Nowin“.

Czy nastąpią komplikacye międzynarodowe.

Wiedeń. (Tel. wł) Dzienniki tutejsze zastanawiają się nad pytaniem, czy z powodu nieuchronnego starcia austryacko-czarnogórskiego wyłonią się komplikacye międzynarodowe? — Dzienniki dochodzą do wniosku, że komplikacye podobne nie nastąpią. Serbia w dobrze zrozumianym interesie i wobec ciągle grożącego konfliktu z Bułgaryą nie pospieszy ze zbrojną pomocą Czarnogórze — a co się tyczy Rosyi, to wprawdzie w ostatnich dniach wzmogły się tam ponownie prądy panslawistyczne, lecz prawdopodobnie Sazonow da sobie radę z tymi prądami, tak jak dotychczas. Wszelkie pogłoski o zachwianiu stanowiska Sazonowa są bezpodstawne.

Z tych powodów dzienniki wyrażają zapatrywanie, że ze strony Rosyi nie grożą obecnie komplikacye.

„Reichspost“ stwierdza, że obecne energiczne wystąpienie Austro-Węgier jest niespodzianką dla Rosyi i Francyi a zarazem i zasłużoną nauczką za kilkumiesięczne bezprzykładne prowokacye, na jakie monarchia ze strony tych państw była narażoną.

Niemcy stoją po stronie Austryi.

Berlin. (Tel. wł.). „Berliner Tageblatt“ donosi, **że Niemcy najsolidarniej stoją po stronie Austryi w sprawie skutarskiej.**

Król Mikołaj nie ustąpi.

Petersburg. (Tel. wł.) „Birżewyja wiedomosti“ donosi z Cetynii, że król Mikołaj oświadczył korespondentowi tego dziennika, iż znajduje się w nader trudnem położeniu. Nawet gdyby on, Mikołaj, zgodził się na oddanie Skutari, to naród czarnogórski nigdy na to się nie zgodzi, aby groby najlepszych synów ojczyzny, poległych pod Skutari, dostały się w ręce wrogów.

Anarchia w Albanii. — Austrya nigdy nie uzna Essada paszy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wiadomości nadeszłe tutaj zgodnie stwierdzają, że w całej Albanii panuje najzupełniejsza anarchia. Z tego stanu pragną skorzystać Włochy i w tym duchu konsulowie włoscy w Albanii ślą do Rzymu relacye, oraz domagają się, aby Włochy wysłały na wody albańskie okręty wojenne i aby oddziały marynarskie wysadzone zostały na ląd, celem ochrony konsulatów włoskich w najważniejszych portach albańskich — zwłaszcza w Valonie — zagrażałoby najistotniejszym interesom Austryi, **gdyż posiadanie Valony,** na którą już dawno Włochy ostrzą sobie apetyt, **rozstrzyga o panowaniu nad Adryatykiem.**

„N. Fr. Presse“ stwierdza, że Essad pasza przedwczoraj w mieście albańskiem Kroja **obwołał się księciem albańskim.** Wojsko jego przyjęło ten fakt z niesłychanym entuzyazmem, a Dżawid pasza na czele niedobitków swej armii wardarskiej pospiesznymi marszami zdąża, celem połączenia się z Essadem. Rola tego ostatniego jest niewyjaśniona — w szczególności nic o tem niewiadomo, jakoby Essad działał w porozumieniu z Portą.

„Reichspost“ donosi w notatce widocznie inspirowanej, że gdyby istotnie Essad ogłosił się księciem Albanii, **to Austrya bezwzględnie przeciw niemu wystąpi,** bo monarchia nigdy na to nie zezwoli, *aby lada jaki basza rozstrzygał o losie Albanii,* nawet gdyby on działał z ramienia Porty. Turcya, złożywszy losy Albanii w ręce Europy, nie ma prawa decydować o jej losie.

Katastrofa automobilowa koło Wiśnicza.

Dwie osoby zabite, cztery ciężko ranne.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Bochnia. Wczoraj o godzinie 10·30 wieczorem jadący z dworca kolejowego do Wiśnicza automobil, własność sędziego z Wiśnicza p. Jaremy, uderzył z całą siłą rozpędową o przydrożny kamień kilometrowy. Siła uderzenia była tak wielka, że automobil roztrzaskał się niemal w drobne kawałki. Jadący automobilem **sędzia Drozdż** z Wiśnicza **i szofer Kuliszewski zabici zostali na miejscu,** pozostałe cztery osoby, znajdujące się w automobilu p. Bronisław Jarema, aptekarz Brzękowski z żoną i inżynier p. Cyngros odniosły poważne rany. Zabity sędzia Józef Dróżdż, liczył lat 35, był sędzią w Wiśniczu. Sędzia Jarema, który prowadził samochód, w ostatnich dniach został mianowany sędzią powiatowym w Tyczynie i w krótce miał objąć swoje nowe stanowisko służbowe.

Odpowiedzi Redakcyi. *Żołnierzowi w Zabłociu:* Radzimy szczerze nie szukać przygód w legii cudzoziemskiej lub wojsku kolonialnem Anglii. Doświadczenia, które nasi rodacy dotychczas tam poczynili, są nader smutne. W armiach kolonialnych — zwłaszcza we francuskiej legii cudzoziemskiej, panują stosunki niesłychane. Zresztą klimat tamtejszy jest dla mieszkańca północy zabójczy. Bliższych szczegółów co do przyjęcia do legii cudziemskiej udzieli panu na listowne zapytanie jeneralny konsul francuski w Wiedniu. Nieznajomość języków byłaby w każdym razie przeszkodą bardzo wielką. Przyjęcie do wojsk bałkańskich jest wykluczone.

Footballiście w Krakowie: Był to błąd drukarski. Drużynie bielskiej ułatwił zrobienie bramki nie p. T. lecz p. O. (Węgier).

Poruszoną w liście sprawą zajmie się sprawozdawca sportowy „Nowin“ prawdopodobnie przy najbliższej sposobności. Istotnie niezadowolenie z „Cracovii“ wśród licznego zastępu miłośników footballu jest wielkie. Sprowadza drużyny marne, prawdopodobnie w obawie większej przegranej. Zawody z drużynami galicyjskimi byłyby rzeczywiście więcej interesujące, bo dałyby poznać rozwój footballu na prowincyi — a przedewszystkiem byłyby więcej sympatyczne, bo nie drażniłaby „komenda“ niemiecka. Czy „Cracovia“ zdobędzie się na sprowadzenie Czechów — wątpliwe, nie pozwoli jej „Verband“.

Zawody „Wisły“ z „Rapidem“ na razie nie odbędą się z powodu wielkich kosztów, Niemcy żądają podobno około 1500 kor.

Korespondentowi z N. Sącza: Korespondencyę otrzymaliśmy, dziękujemy. Skorzystamy z niej niebawem.

Temperatura w Krakowie: Dnia 29 kwietnia termometr doszedł od +11·8 do 24·1 C., barometr powoli opadał. Dnia 30 kwietnia o godz. 7 rano stan barometru 745·3 mm, termometru +12·5 C. Wiatr wschodnio-północno-wschodni.

W Zakopanem: Ciepłota najwyższa 22·2 najniższa 7·5 C. Ciśnienie powietrza 694·5 Kierunek wiatru wschodni, pogoda.

Prosimy odnowić prenumeratę na miesiąc maj.

Z Rady miejskiej w Wieliczce.

Kospondent nasz pisze:

Od dłuższego czasu mam miły obowiązek stwierdzania, że nasza Rada miejska, ilekroć obraduje, zawsze załatwia szereg ważnych spraw, bądź to natury moralnej, bądź też spraw ekonomicznych pierwszorzędnej dla miasta wartości. Tak było i z ostatniem posiedzeniem, odbytem przy obecności 27 radnych, pod przew. burm. p. Aywasa.

Jedną ze spraw natury moralnej, z spraw, które podawane z ust do ust, drogą małomiasteczkowych bajek dostały się na szpalty radykalnych dzienników, a nawet przed forum sądowe, była sprawa wstawienia w rachunek kosztów konkurencyi kościelnej pewnej kwoty za nadzór i kierownictwo.

Budową wieży kościelnej kierował nadradca salin p. Fryt, dalsze prace, których kosztorys opiewa na znaczne sumy, jeszcze nie zostały rozpoczęte. P. Frytowi zarzucono, iż wstawił w kosztorys należytość za dozór techniczny, imputując mu, że kwotę tę przeznaczył dla siebie, coby się nie godziło z poczuciem obywatelskiem. Otóż na posiedzeniu Rady m. stwierdzono, że p. nadr. Fryt żadnego wynagrodzenia za swe czynności nie pobrał. Kwota na ten cel figuruje w kosztorysie z tego powodu, iż prawdopodobnie p. Fryt Wieliczkę opuści, a w tym wypadku trzeba będzie za nadzór techniczny, dalszych kosztownych robót zapłacić. Trzeba zaznaczyć, że po śmierci śp. ks. Twardowskiego stwierdził p. Fryt z budowniczym m., iż słupy podpierające glorietę dzwonicy przegniły i że wogóle wieża może się zwalić. Nie czekając tedy na zwołanie konkurencyi kościelnej, co pochłania dużo czasu, roboty zarządził. Koszta naprawy w połowie pokrył proboszcz ks. kan. Hałatek.

Rada m. po przedstawieniu istotnego stanu sprawy uchwaliła dać p. nadr. Frytowi satysfakcyę i wyraziła mu za jego obywatelską, bezinteresowną i owocną pracę w komitecie paraf. pełne uznanie, a zarazem głębokie ubolewanie z powodu nieuzasadnionych i krzywdzących go wieści.

W sprawie wysokości odszkodowania powiatu za ubytki z powodu wydzielenia Podgórza uchwaliła Rada m. zająć stanowisko, gdyż Wieliczka mając już obecnie 232 proc. ogólnie dodatków, jako miasto przyczyniające się najpoważniej do ponoszenia ciężarów powiatu, odczuje najsilniej ubytki w dochodach powiatu. Rada m. uchwaliła: 1) wezwać Mag. do opracowania osobnego w tej sprawie memoryału do Sejmu, 2) wysłać delegacye do Lwowa, oraz 3) zwołać wiec obywatelski, zaprosić na niego swego posła na Sejm p. Maryewskiego i ogłosić rezolucye, które zapadną w listach otwartych i dziennikach.

W sprawie budowy kolei Wieliczka-Mszana uchwalono zgodnie z życzeniem Wydz. krajow. podwyższyć gwarancyę oprocentowania, gwarantowanej kwoty 30.000 z 4·55 proc. na 5·48 proc, (co czyni rocznie 279 kor.), przyczem jednak postawiono za warunek poprowadzenie trasy przez miasto, (W tym kierunku możemy uspokoić obywateli Wieliczki. Trasa pójdzie przez miasto, najprawdopodobniej po lewej stronie obok toru kolejowego, koło szkoły lud. i przez realności pp. Łempickiego i Mynarskiego. *Przyp. Red*).

Dalszą uchwałę dotyczącą strony gospodarczej i kulturalnej było oddanie firmie Siemens-Schuckertwerke (filii krakowskiej) instalacyi oświetlenia elektrycznego kosztem 57.000 kor., następnie ustalenia taryfy dla omnibusów na kolej po 20 hal. I. kl. i 16 hal. II. kl. Dalej uchwalono zeznać dla Min. Ośw. dodatkową deklaracyę zobowiązującą miasto ze względu na szkołę realną, do uregulowania ulic: Długiej, Głowackiego i jednej ulicy dotąd bez nazwy w kierunku powstać mającego gmachu szkolnego, wreszcie udzielono Magistratowi, na podstawie badań komisyi nadzorczej szkontrującej absolutoryum za rok 1912 odnośnie do rachunków z fund. gminnych i zakładów, zostających pod zarządem Magistratu. Zarazem udzielono absolutoryum Kasie miejskiej i urzędnikom kasowym.

Z spraw personalnych zaznaczyć należy udzielenie prawa przynależności Izraelowi Dembitzerowi, Jadwidze Naglikowej i Salomonowi Dominikowi, przychylne zaopiniowanie prośby Matyldy Sikorowej o koncesyę na biuro stręczenia pracy i sług, wreszcie przejścia do porządku dziennego, nad zażaleniem Stanisława Pawlika, któremu Mag. odmówił datku na wychowanie obcego dziecka, przyjętego bez wiedzy Magistratu. *K. S.*

Prosimy odnowić prenumeratę na miesiąc maj.

Z Trzebini donosi nasz korespondent: Kawiarnia przy ul. Kościuszki jest powodem licznych skarg sąsiadów, jako miejsce częstych awantur i bójek. W niej to rozpoczęła się kłótnia, która zamieniła się później w bójkę, zakończoną zastrzeleniem Kieresa. W ubiegłą znów sobotę poraniono ciężko nożami brata zastrzelonego a w niedzielę poturbowano srodze samego właściciela. Spodziewać się należy, że władze bezpieczeństwa zaopiekują się awanturniczemi żywiołami i zapewnią mieszkańcom spokój.

Szajka rabusiów grasuje w dalszym ciągu w Trzebini i okolicy. W sobotę popełniła szajka kradzież na szkodę dra Dobrzańskiego. Złodzieje tym razem nie uszli bezkarnie dzięki energicznym dochodzeniom żandarmeryi. Wachmistrz żadarmeryi p. Floryan Leszczak wpadł na trop szajki i przymknął sprawców kradzieży 39-letnią „pannę“ Józefę Gaducę ze Skoczowa, 23-latniego Andrzeja Lasko z Nowej Wsi znanego kryminalistę, a także awanturnika W. Kowala za kradzież w rzeźni. Możliwe, że również inni członkowie szajki znajdą się wkrótce pod kluczem.

Chór „Sokoła“ krakowskiego i podgórskiego odbędzie przed „Wieczorem 3 maja“ dwie ostatnie próby dnia 30 bm. i dnia 2 maja o g. 8 wiecz.

NADESŁANE.

TEATR MIEJSKI.

We środę d. 30-go kwietnia b. r.

AGLAWENA i SELISETTA

Poemat dramatyczny w 5 aktach (11 obrazach) M. Maeterlincka.

OSOBY:

Meleander	*Adwentowicz.*
Selisetta	*Solska.*
Aglawena	*Zawiejska.*
Yssalina	* * *
Meligrana	*Kosmowska.*

Reżyser: Maryan Jednowski.

Początek o g. 7½, Koniec o g. 10¼.

REPERTUAR:

Sroda:

„Aglawena i Selisetta“, poemat dramatyczny w 5 aktach (11 obrazach) M. Maeterlinka.

Czwartek: popołudniu

„Grube ryby“, komedya w 3-ch aktach Michała Bałuckiego.

„Klasyczne tańce“. Występ pani Jani Pol-Dolińskiej, młodocianej tancerki klasycznej

Czwartek: wieczór

„Pani ze słonecznikiem“, Tryptyk Ivona Vojnovic'a, przekład H. d'Abancourt de Franqueville.

Piątek:

„Bocian“. 3 akty odwiecznej komedyi napisał Leopold Kampf.

Sobota:

„Wesele“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego. Ceny zniżone do połowy.

Niedziela: popołudniu:

„Taniec czynowników“, komedya w 4-ch aktach. Leona Birińskiego.

Niedziela: wieczór

„Judasz z Kariotu“. dramat w 5 aktach (6 odsłonach) K. R. Rostworowskiego

Poniedziałek:

Trylogia p. t. Zygmunt August, część I „Królewski jedynak“, komedya w 5 aktach, napisał Lucyan Rydel.

WIDOWISKA i KINEMATOGRAFY.

KINOTEATR T. S. L.

ul. Podwale l. 6.

Przedstawienia w dnie powszednie od godz. 4½, popoł. do 11 wieczór. — W niedziele i święta od 3—11 wiecz.

Teatr świetlny „UCIECHA“

przy ul. Starowiślnej 16.

Od wtorku dnia 22 b. m. począwszy aż do odwołania

„DRUGIE ŻYCIE“

(Der Andere)

dramat Pawła Lindaua w 5 częściach. W głównej roli występuje Albert Bassermann, słynny artysta Reinhardtowskiego teatru. Dramat grany w Wiedniu dotąd bezprzestannie 130 razy.

Codziennie trzy oddzielne przedstawienia o godz. 4, 6·30 i 8·30. Legitymacye ważne w piątek i poniedziałek.

KINO-WANDA

przy ul. Gertrudy.

„Człowiek w płaszczu“. „Król dyamentów“. „Czarna hrabina“, dramat kolorowany w trzech aktach.

KINO-BAJKA.

Rajska 12 (przystanek tramwajowy).

Wspaniały program tylko 3 dni wtorek 29, środa 30 i czwartek 1 maja

„Prawo preryi“

przepiękny dramat osnuty na tle walk białych z indyanami. Film długości 900 m. obfituje w przecudowne widoki z natury, na tle których rozwija się emocyonująca widza, akcya pełna interesujących momentów. Ponadto wesołe humoreski — ilustrowana kronika świata. (Katastrofa w Ameryce.

Przedstawienia w dnie powszednie od 5—11 wieczór, w niedzielę od 3—11.

Zaginiona dziewczyna.

Sensacyjna powieść na tle stosunków amerykańskich.

28

I nie łudziła się. Bo już po kilku minutach grzaliśmy się przy ogniu, który roznieciła stara baba, obudzona przez nas ze snu.

W miłem przeświadczeniu, że już jestem bezpieczny, uczułem w sobie wdzięczność dla tej młodej, odważnej dziewczyny, która dla mnie odważyła się i wykonała tyle rzeczy. Przyjrzałem się jej więc bliżej, kiedy stała przy ogniu i rozplótłszy bujne warkocze suszyła włosy. Uderzyła mnie przedewszystkiem jej młodość, bo nie liczyła wtedy chyba więcej, jak szesnaście lat. Wkrótce potem wdzięczność moją wyraziłem słowami. Ona jednak wyprostowała się dumnie i rzekła:

— Wypełniłam tylko swój obowiązek. Że pan jesteś uratowany, to szczęście, a jeżeli mi pan już koniecznie chcesz okazać swą wdzięczność, to niech pan nie opowiada nikomu o tem, co się dzisiaj działo w owej gospodzie.

Słowa te obudziły na nowo moje podejrzenie. Mimowoli chwyciłem za kieszeń surduta — brakowało w niej banknotów.

— Tak, byłabym panu bardzo zobowiązana — mówiła Lutra – gdyby mi pan przyrzekł, że pan to wszystko zachowa w tajemnicy.

Wyjąłem rękę z kieszeni i spojrzałem na nią, milcząc.

— Brak panu czego? — spytała. — Proszę niech pan włoży rękę do lewej kieszeni.

Usłuchałem i znalazłem całą paczkę banknotów.

— Może mi pani ufać, że będę milczał, daję pani na to moje słowo — rzekłem uprzejmie.

— — — — — — — — — — — —

Przeniesiemy się o dwa lata później.

— Lutrę, z wdzięczności za jej dzielny czyn podczas owej strasznej nocy oddałem na pensyę, na co ona z radością się zgodziła.

Jednak po powrocie wpadłem znowu w sieci mojej pięknej kuzynki, chociaż nie byliśmy wcale zaręczeni, bo do tego nie doszło. Wszystkie moje usiłowania w tej sprawie obijały się o opór ojca, który ostatecznie w sposób nawet bardzo energiczny zażądał odemnie, abym się jeszcze przed jego śmiercią ożenił z jaką dobrą dziewczyną.

— Jest mi to zupełnie obojętne — mówił mi — co to będzie za dziewczyna, byle tylko osoba jej przynosiła ci zaszczyt, a jej godność kobieca była bez zarzutu. Nie potrzebuje być ani bogata, ani z arystokratycznej pochodzić rodziny, byle tylko była dobra i ładna. Jeżeli niema krewnych, to z całą przyjemnością pobłogosławię ją i ciebie jako moje dzieci.

Myśli tej trzymał się uporczywie i wszystkie moje usiłowania, aby mu to wytłomaczyć, spełzały na niczem, bo zawsze miał dla mnie tylko jedną, jedyną odpowiedź:

— Wybieraj według swojego upodobania. Jeżeli jednak w ciągu miesiąca nie będziesz miał narzeczonej, to ja się oglądnę za innym spadkobiercą, który będzie umiał szanować ostatnie życzenie umierającego ojca.

O tych zamiarach ojca uwiadomiłem i kuzynkę Ewelinę, ta jednak oświadczyła mi ze straszliwą otwartością, że nigdy nie mogłaby być moją, chyba, gdybym stracił moje stanowisko i cały mój majątek. — Tak, Ewelina kochała rozkosze tego świata taksamo jak i mnie.

Odpowiedź jej brzmiała:

— Jeżeli już kiedy musisz się ożenić, aby zatrzymać swój majątek, to się żeń! A jeżeli chcesz mi zrobić przyjemność, to nie bierz za żonę żadnej z moich znajomych. Nie chciałabym mieć rywalek tam, gdzie, jak mi się zdawało, ja tylko sama miałam mieć miejsce. — Niech twoja żona będzie zupełnie prostą dziewczyną, w takim razie nie będzie nigdy niebezpieczną dla mnie — tylko nie rób wstydu swemu nazwisku!

Tymczasem czas leciał. Jak tylko sumienie dało mi na kilka godzin spokój, natychmiast zaczynały mnie dręczyć pytające oczy ojca, ilekroć razy zjawiłem się sam przy jego łóżku. Szukałem więc we wszystkich lepszych sferach Nowego Jorku, aż wreszcie przyszedłem do przekonania, że absolutnie nie mogę sobie wziąć za żonę karykatury Eweliny.

Wtedy przyszła mi myśl o Lutrze, ale sama ta myśl wydawała mi się tak śmieszną, że odrzuciłem ją precz, jako wręcz niemożliwą.

(C. d. n.).

NA MAJ!

Mostowska Z. B. hr. — Miesiąc maj do czytania dzieciom od 8—12 lat Cena 50 hal.
Nowakowski J. ks.—Miesiąc Maryi z pieśniami O. Antoniewicza T. J. oprawne ozdobnie K 1·20.
Potulicki A. ks. Infułat—Miesiąc Maryi, 20 hal.
Wykład godzinek o Niepokalanem Poczęciu N.M. P. czyli nowy Miesiąc Maryi w 32 rozmyślaniach opr. K 3 (Na porto należy nadesłać 45 hal.
I wiele innych czytanek majowych poleca:

Księgarnia katolicka Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO w Krakowie plac Maryacki L. 9, róg Rynku głównego — Tel. Nr. 1308. 367

Tamże sprzedaje się kartki korespondencyjne zwykłe z marką po 4 hal., zagraniczne po 9 hal.

Darmo otrzyma

każdy kupujący od K 5·— użyteczny przedmiot w głównym składzie porcelany szkła i lamp firmy **Stabrawa i Turek** Kraków, **Karmelicka 8.** na zabawy i wesela wypożyczają porcelanę i szkło po cenach niskich. 136

ŚLUBne

Obrączki złote wykonuje najtaniej, oraz posiada gotowe na składzie (za grawirowanie tychże nic nie liczy) 394

S. Żołdani jubiler Kraków, Mikołajska 28.

Bezinteresownie

udzieli lekcyi z mat. sł. filozofii maturzystom gim. i sem., publ. i eksternistom w razie niepomyślnego wyniku. Pod tym warunkiem przyjmie każdą inną lekcyę, zwłaszcza z niższych klas gim. ze wszystkich przedmiotów. Łaskawe zgłoszenia pod „Pewność“, poste-restante. Kraków 6. 459

Zginął PIES.

W niedzielę dnia 27 kwietnia po południu zginął pies legawy (suka) w bronzowe plamy ogon krótki wabi się: „Blanka“. Kto go przyprowadzi na Grzegórzki pod Nr. 25 do właściciela kamienicy otrzyma sute wynagrodzenie. 447

JARZYNY 451

5 kg. szparagów	K	5·80
5 „ karczochów	„	4·90
5 „ szpinaku	„	3·—
5 „ sałaty	„	3·20
5 „ groszku	„	3·20
5 „ bananów	„	9·50

opłatnie za zaliczką **Giov. Spanghero, Tryest.**

Drukarnia Mieszczańska

Stanisława Tomaszewskiego w Krakowie ulica Bonerowska 6, wykonuje wszelkie prace drukarskie jaknajtaniej i gustownie.

Panienki do nauki modniarstwa przyjmie Magazyn mód **Heleny Popiel**, Kraków, ul. Floryańska 3. 461

Wyborny miód

deserowy kuracyjny, lipcowy, rarytas miodobrów, z własnej pasieki 5 kg. puszka tylko Kor. 6·50. Wyborny miód stołowy do picia 4½ litr. gąsiorek K 5·80. Masło stołowe codziennie świeże, 5 kg. paczka K 12·50 Wysyła za zaliczką J. Farba, Podhajce 34. 364

Sole do picia,

do kąpieli, 407

Sól morska.

Wody mineralne

tegorocznego czerpania.

„Cerebos“

najlepszą sól stołową zawsze suchą.

Spirytus Molla.

Mączkę Nestla.

poleca handel

J. Wentzla

W KRAKOWIE

Telefon 14.

Telegram: Wentzl, Kraków.

Elektro - motorowa fabryka wędlin

Andrzej Różycki

Kraków, Sławkowska 22.

Poleca znakomite młode szynki, boczki, karczki, kiełbasy polędwicowe, krajane i siekane, słonina i smalec polski. — Do sklepów znaczny opust. **Wysyłki za pobraniem odwrotnie.** 383

Spólnika

z kapitałem 5000 koron poszukuje się do interesu dobrze rentującego i prowadzonego na wyższą skalę. 430
Wiadomość Dom Exportowy obrazów Fr. Sembrata. Rynek Kleparski l. 16, w Krakowie od godz. 10—12 i 4—6 pp.

W pierwszej konces. przez c. k. Namiestnictwo

SZKOLE KROJU I SZYCIA

przy ul. św. Krzyża l. 7. kurs najłatwiejszego francuskiego kroju, systemu Worth'a zacznie się dnia 5 maja. Warunki przystępne dla niezamożnych pań i panienek, również dla pań urzędniczek, zniżona opłata. Zgłoszenia i wpisy przyjmuje się codziennie od 9 rano do 12 i od 3 do 6 popołudniu. 460

W. KARBOWSKI

masażysta

Kraków, Szpitalna l. 3, II. p.

Przeciw

!! MOLOM !!

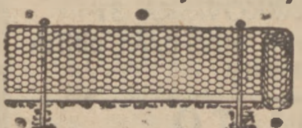
najlepsze środki jako t.: Andela, Eter przeciw molom, Kamfora Moff, Naftalina, Papier juchtowy na metry i w arkuszach. Worki juchtowe, Tarmalit, Liście paczulowe.

Antimolina w paczkach po 20 hal. polecają:

REIM i SKA

Kraków, Rynek L. 37 452

Pierwsza krajowa fabryka wyrobów żelaznych



JÓZEFA GORECKIEGO

Podgórze ad Kraków.

Poleca swe wyroby **artyst. ślusarskie i konstrukcyjne.** Jedyny w kraju wyrób **siatek żelazn., drutu pocynkow. i kolczastego.** Fabryczny wyrób **mebli żel. mosięż. i urządzeń szpitalnych.**

Zgłosz. wprost: **JÓZEF GORECKI Podgórze tel. 277.**

267 **Zegar z kukułką 8·50 K**



Nr. 4453 Pięknie rzeźbiona tarcza z nagłówkiem wyobrażającym ptaka, wskazówki i liczby kościanne, kukający pół i całe godziny, 32 cm. wysoki, kompletny o dwóch złotawo - bronzowych wagach w kształcie szyszek, dokładnie uregulowany przedniej jakości szkocki mechanizm K 8.50 Nr. 4598. Najtańszy zegar z kukułką, pięknie rzeźbiony, bez nagłówka 7·50 K. Z bogato rzeźbioną tarczą ozdobioną w nagłówku jelenią głową lub wiewiórką 10 K, 11·50 K, 13 K, 15·50 K. **Za każdy zegar 3-letnie pisemne poręczenie! Niema ryzyka!** Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłkę uskutecznia za pobraniem lub poprzedniem adesłaniem należytości za sprawną uznana firma Pierwsza fabryka zegarów J A N K O N R A D c. k. nadw. dostawca Brüx Nr. 2449 (Czechy). Katalog główny z 4000 odbitek, na żądanie każdemu zadarmo opłacony,

SZKOŁA BUCHALTERYI

Stanisława BURNATOWICZA

w Krakowie, ul. Floryańska L. 55, I. p. Tel. 2113. przygotowuje do praktycznego **egzaminu z buchalteryi kupieckiej** pojed. i podw., składanego w **Akademii handlowej w Krakowie** i do teoretycznego egzaminu z **rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej** pojed. i podw., składanego w c. k. **Namiestnictwie we Lwowie. Nowe kursa rozpoczynają się dnia 10 maja 1913.** Wpisy na oba powyższe kursa przyjmuje moje **BIURO BUCHALTERYJNE** ul. Floryańska L. 55, I. piętro, telefon Nr. 2113. — Biuro buchalteryjne sporządza bilanse, zakłada nowe i przerabia niedokładne księgi handlowe i przyjmuje wszelkie prace w zakres buchalteryi wchodzące pod dyskrecyą za bardzo niską opłatą. — **Moja SZKOŁA PISANIA NA MASZYNACH** uczy pisania na maszynach, pomnażania pism na maszynach różnych systemów.

Stanisław Burnatowicz

Nauczyciel buchalteryi, kwieskow. c. k. urzędnik rachunkowy, sądowy lustrator Stowarzyszeń zarobk. i gospod. Zaprzysiężony znawca ksiąg handlowych, spraw rachunkowych i kasowych przy c. k. Sądzie krajowym w Krakowie, były dyrektor banku. 382

NOWO OTWARTY NAJTAŃSZY

ZAKŁAD POGRZEBOWY

W Krakowie, przy ul. Zwierzynieckiej L. 34 (przy dawnym moście na Rudawie).

urządza pogrzeby skromne i okazałe dla doro słych i dzieci — załatwia wszelkie formalności.

Posiada **wielki wybór trumien.**

Suknie i sukienki. Nowe dekoracye i uniformy. Karawany zwyczajne i szklane.– Konie czarne lub białe. 345

Karetki niebieskie pod dzieci.

WIEŃCE GROBOWE.

Własność Stow. „Kasy pogrzebowej“.

Rządowo upoważniona

SZKOŁA

Rachunkowości państwowej i buchalteryi

JÓZEFA TOBICZYKA

w Krakowie przy ul. Szujskiego l. 7.

podlegająca w myśl reskryptu c. k. Ministerstwa wyznań i oświaty z dnia 17-go stycznia 1909 r., l. 43.188 inspekcyi c. k. Władz szkolnych.

Obejmuje kursa przygotowawcze:

a) do egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi, składanego w Namiestnictwie we Lwowie.

b) do egzaminu z buchalteryi pojed. i podwójnej, składanego w Akad. w Krakowie. 297

Dla reklamy

Postanowiłem każdego przekonać że tylko u mnie za małe pieniądze dostać można ubrania dziecinne najlepszej jakości z eleganckim wykończeniem od K 5·50, oraz wytworne i eleganckie spodnie najnowszego fasonu beznaganny krój staranne wykończenie. Kolory według życzeń, podanie miary wystarczy, objętości w pasie, i długość do kroku, jedna taka K 5·50 2 pary K 10·50 Uwaga!! Ryzyko wykluczone, zamiana dozwolona, albo zwrot pieniędzy na prowincyę wysyłka za zaliczką Kraków, Krakowska 17.

Wilhelm Rickel. 324

RZĄDOWO UPRAWNIONA

Fabryka wód mineralnych

sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, przy ul. św. Gertrudy l. 4.

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające Składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franko. 12

Firma gramofonów **Leopold Huttrer** KRAKÓW, DŁUGA 11.
posiada wyłączną sprzedaż najznakomitszych płyt średnicy 30 cm. Parlaphon grającej powierzchni, których cenę zniżona K 4·— za sztukę. Wszystkie inne płyty wielkości 25 cm. pod gwarancyą nowe po K 2·— gatunki lepsze po K 2·50. Zamówienia z prowincyi uskutecznia się tylko za pobraniem. Wymiana dozwolona. Gramofony, patefony, oraz płyty do gramofonów z Aniołkiem, jak i płyty do patefonów po bardzo przystępnej cenie. Naprawy uskutecznia się w przeciągu 6 godzin.



PIERWSZA FABRYKA ZEGARÓW JAN KONRAD

c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 4617 (Czechy) wysyła tylko pewne zegary z rzetelną 3-letnią poręką na piśmie. Dobre niklowe zegarki kieszonkowe po K 4·50 5·—, 7·—; z podwójną kopertą K 7·50. Stalowe K 6·80. Budzik niklowy K 2·90. Z tarczą o świetle imitującem rad K 3·80. Budzik o dwóch dzwonkach K 3·80. Zegar kuchenny w okrągłych drzewianych ramach K 3·20. Porcelanowy K 5·50, Pięknie rzeźbione zegary z kukułką K 7·50, 8·50. Miniaturowe zegary wahadłowe z sprężyną K 8·50, 12·50. Ośm dni idące zegary wahadłowe z wagami K 33·50, 38·— i wyżej. W modnych orzechowych szafkach K 42, 46 i wyżej. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyłka wprost do osób prywatnych za zaliczką albo poprzedniem nadesłaniem należytości. Wielki wybór wszystkich gatunków zegarków, zegarów, — budzików, (zegarów ściennych) i t. p. w moim głównym cenniku, który wysyłam na życzenie każdemu darmo i opłatnie. 167

Przy zakupnie towarów prosimy powoływać się na nasze inseraty.

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor: Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksand.a Pippera w Krakowie.

szpiegowała go po obiedzie gdy stał w ganku, aby z tem wybiedz do niego.

— Mój Nikito — zawołała żywo — mam prośbę do ciebie — wielką prośbę, ale ty o tem nikomu nie mów.

Zbliżyła się, oglądając.

— Prawda — kochałeś Janasza...

— O! panienko! jak ja jego kocham — odezwał się Nikita.

— Ja dawno ojca prosiłam i proszę: obiecał mi, że dla jego pamięci, żeby się ktoś choć za duszę jego pomodlił, każe na cmentarzu krzyż postawić, ale ojciec zajęty, tyle ma rzeczy na głowie — ja pieniądze dam, ty mi to zrób...

Słuchając Nikita zbladł, zmieszał się nadzwyczajnie, zadumał, nie wiedział, co mówić.

Wreszcie po długim namyśle odezwał się:

— Proszę panienki, to w żaden sposób byc nie może.

— Dlaczego?

— Bo Turcy to narod bez czci i wiary. Oni powiedzieli, że umarł, a kto wie?

— Jakto? — zawołała, chwytając go za ręce — ty sądzisz, że on żyje? ty myślisz, że on żyć może?

Zarumieniła stę, oczy zaiskrzyły — Nikicie zrobiło się dziwnie w sercu, żałował jej, ale ust otworzyć nie mógł.

— Co ja wiem, proszę panienki? — rzekł powoli — co ja głupi prosty człek mogę wiedzieć? Ja sobie tylko tak myślę: albo to jeden raz tak bywało, że kogo za umarłego w jasyrze ogłosili, a potem i w dziesięć lat powrócił. Któż, proszę panienki, nie słyszał o pani starościnie Strojnowskiej której męża Turcy zabrali, no i ks. Trynitarze nawet, co jeździli z okupem, świadczyli, że umarł, aż on się zjawił, gdy starościna już z drugim żyła mężem?

Gorąco to jakoś prawił Nikita, ale się wnet zmiarkował, widząc jakie wrażenie czyni na Jadzi, że z tego może być bieda — i zafrasował się.

— Ale niech panienka dobrodziejka zlituje się; nie

lesnem westchnieniem. — Kiedy się to powróci — rzekł cicho. Fura pełna była siana, obroku i chleba, obładowanych na podróż z powrotem. Koń wyglądał jakby długie odbywał posty, chłopak miał siermiężkę łataną, ale Janaszowi wszystko to było obojętnem. Pożegnał starego — powlekli się.

Tegoż samego dnia, ponieważ izba zajmowana przez Janasza i przez niego wyporządzona, była daleko wygodniejszą niż jego własna, Skwarka się wzniósł do niej ze wszystkiem mieniem swojem.

— Młodemu to wszystko jedno! — mruknął dla uspokojenia sumienia.

Po zapustach i wyjeździe Kasztelanica, w Mierzejewicach znowu pusto było, cicho i smutno. Jadzia chodziła jak dawniej z żałobną swą twarzą, która tylko promyk czasem jaki rozjaśnił, gdy na równie smutne oblicza rodziców spojrzała.

Dla nich przymuszała się do uśmiechu i wesołości, ale nie było to już dawne dziewczęcia wesele, ani dawna Jadzia, której śmiech i śpiew cały dom napełniał życiem.

Od tego wieczora, gdy Miecznikowa nakłoniła męża, aby o Janaszu zamilczano i odprawiono go w świat tak bez litości — jakby sobie słowo dali oboje, nie wspomnieli o nim więcej.

Gdy Nikita chmurny powrócił i odwiózł Miecznikowi pieniądze nietknięte, wcale tem nie zdziwiony stary, schował je napowrót pod klucz, słowa nie rzekł, ale chodził iak struty. Żonie raz tylko szepnął:

— A co nie mówiłem? pieniądze powróciły.

Zbladła jejmość, zmieszała się i potem nie mówili już więcej. Zdawało się jej i jemu, że spełnili obowiązek święty: tłumaczyli to sobie na różne sposoby dla uspokojenia sumienia, a oboje cierpieli.

„ROMANS i POWIEŚĆ“
Biblioteka powieściowa „NOWIN“
wychodzi 3 razy na tydzień.

HISTORYA O JANASZU KORCZAKU
I O PIĘKNEJ MIECZNIKÓWNIE. – Powieść z czasów Jana Sobieskiego
przez J. I. Kraszewskiego.

Każdy nowy abonent otrzyma na żądanie **bezpłatnie** początek drukujących się powieści.

W lichej odzieży, przy szabelce ladajakiej, w czapczynie wytartej, ale dziwnie pańsko wyglądający, szedł młody mężczyzna z papierami pod pachą, obok drugiego otyłego czerwonego, z zaiskrzonemi oczyma, który chociaż w ulicy, głośno wrzeszczał i rękami wywijał jak wiatrak skrzydłami.

W młodym aplikancie poznał Janasza, lecz oczom nie chciał wierzyć. Zdawało mu się niepodobieństwem, ażeby to on mógł być. Poruszony wielce podbiegł i pochwycił go gdy już do gmachu trybunalskiego się zbliżał.

— Panicz! — zawołał na głos.

Janasz się odwrócił.

— Nikita! co ty tu robisz?

W tem czerwony towarzysz posunął się jakby chciał umknąć. Janasz zawołał — czekaj tu mnie — i poszedł go doganiać. Razem z nim weszli do gmachu.

Nikita stał, popychany ze wszech stron.

— Co tu teraz począć? — myślał — hm? Chwilę nie było Janasza, który natychmiast zjawiwszy się, Nikity, w tłumie szukać zaczął.

— Nikita, co ty tu robisz? bracie! jakżem ja szczęśliwy. Bóg mi się zesłał. Mów mi o nich!

W ulicy rozmówić się nie było podobna, skręcili więc w prawo do winiarni. Zarumienił się jednak w progu Janasz i stanął.

— Zostańmy tu — rzekł — wszedłszy, musiałbym coś kazać postawić — a, no — po starej znajomości — nie mam nic.

Nikita ręce załamał, popatrzał na suknie i te świadczyły, że nie wiele mieć musiał.

— Będzie nam i tu dobrze — dodał Korczak — mów, proszę.

— Mój paniczu, mój złoty, mój dobrodzieju — podchwycił Nikita — już się nie wstydź, a pozwól mnie kazać co postawić. Dali Bóg nie zubożeję.

I uderzył po kieszeni, w której brzęczały talary.

— Wcalebym się nie wstydził od ciebie przyjąć, mój Nikito, ale ja nic nie piję — odwykłem.

mówi, że takie rzeczy odemnie słyszała — podchwycił prędko — tu we dworze u nas o tem mówić nie wolno. Pan by mnie kazał obić, gdyby się dowiedział.

— A! nie lękaj się — poczęła Jadzia, której twarz się zarumieniła i rozpromieniła — ja ci serdecznie jestem wdzięczna! Turcy kłamią! tak! On żyje, on wróci — ja to czuję, tyś dobry, dobry, poczciwy człowiek, tyś mi życie wrócił.

I wsypała mu talary w rękę.

— Weź to dla siebie, na wesele. Masz słuszność! Nie godzi się stawiać krzyża, a nuż on żyje? O, mój Boże, toby śmierć wywołało! Jaka ja byłam nieopatrzna, a ojciec! ojciec pewnie myślał tak samo; tylko mi nie chciał powiedziec!

Mógł sobie powinszować dobrego uczynku Nikita, gdyż od tego dnia, od tej chwili, Jadzia z tą myślą, że on żyje, przestała modlić się za duszę — zaczęła modlitwy na intencyę powrotu, nie możemy zaręczyć, czy nie rozpoczęła nowenny do św. Antonidgo, patrona rzeczy zgubionych i ludzi zatraconych.

Nikt w domu nagłej tej zmiany wytłumaczyć sobie nie umiał.

Matka się dopytywała bacznie Jadwisi, lecz nie wydobyć z niej nie mogła, oprócz tego, że w jej duszy świecił promyk jakiejś nadziei.

Zlękła się, czy nie dowiedziała się Jadzia o Janaszu, lecz to było niepodobieństwem.

Miecznik skorzystał ze zmiany wprost i otwarcie rając córce młodzież, której cały spis miał w pamięci; lecz, jak tylko rozmowę tą począł, Jadzia się nachmurzyła:

— Nienaturalna rzecz! — mruczał — żeby panna w jej wieku zamąż iść nie chciała.

Potajemnie więc przez przyjaciół zachęcał młodzież do konkurów.

Zjeżdżali się synowie okolicznych obywateli, lecz Jadzia nielitościwie obchodziła się z nimi.

Jeden śmielszy gdy słówkiem strzelił, odpowiedziała mu stanowczo, iż zamąż iść nie myli i gdyby nawet rodzice sobie tego życzyli — będzie ich prosić, ażeby jej wolę

Jejmość udawała wesołą dla córki i dla męża, siliła się na to, a gdy została samą, wzdychała i popłakiwała.

Miecznika trudno było poznać. Z natury swej wesół, rubaszny, nawykły sobie wszystko na dobre tłumaczyć, śmiać się nawet z rzeczy, które drugich gryzły i niecierpliwiły — zrobił się też nadzwyczaj popędliwym i gniewnym. U tego rodzaju ludzi, żywego temperamentu, wesołość się zwykle w niecierpliwość i wybuchy żółciowe obraca. Widziała jejmość, doznali ludzie i cicho szeptali, że Miecznikowi niewola bisurmańska zmieniła charakter.

Na Jadzię nawet, owo dziecię jedyne, pieszczone i ukochane, gniewał się czasami i gderał.

— Ale czegóż-bo waćpanna chodzisz jak ze środy na piątek i wzdychasz, a zamyślasz się — mówił do niej. — Na to młodość jest, żeby z sobą niosła wesele? Chcesz czego? powiedz.

— Niczego w świecie nie żądam! dobrze mi, tatku — mówiła Jadzia — ale trudno się do wesołości zmusić, taka moja natura.

— A dawniej nigdy taką nie była? — zagadywał ojciec.

— Ja nie wiem.

— A ja wiem, trzeba się z tego otrząsnąć.

Dobierał zabaw i rozrywek napróżno. On i żona chodzili niepokojeni w sumieniu, patrzeli na siebie i gryźli się sobą i córką. Jednakże żadne z nich nigdy o tem rozmowy nie wszczęło; o Janaszu, jakby go na świecie nie było, milczano w domu.

Zdawało się, że wszyscy sobie słowo dali, aby go nigdy nie wspominać. Raz tylko Jadwisia z przypadku przypomniała ojcu, że obiecał był na pamiątkę wychowańcowi krzyż na cmentarzu postawić, choć ciało jego tam nie spoczywało, ażeby się ktoś czasem za jego duszę pomodlił.

Miecznik strasznie się zmięszał.

— Kochany tatku — rzekła Jadzia — przecież on sobie na to zasłużył. Uratował mnie i matkę w Gródku — ratował ciebie, sam zginął... to mu się należy.

Miała łzy w oczach i głos drżący — ojciec popatrzał zdziwiony.

— Jak tylko się słowo rzekło — to, to się zrobi — to się zrobi...

— Krzyż nie będzie dużo kosztował — dodała Jadzia — jabym nawet... ja mam trochę oszczędzonych pieniędzy, od moich krówek; mnie to niepotrzebne, jabym to dała na krzyż dla niego.

Dokończyła bardzo cicho, spuściwszy oczy. Miecznik stał i palcami kręcił nie wiedząc co odpowiedzieć.

— Ale to się i bez tego zrobi. Kiedy ci mówię...

Zląkł się w rzeczy, aby córka bez wiedzy jego żywemu nie postawiła krzyża, co uważał za uczynek grzeszny, a grzech ciężyłby mu na sumieniu.

— Proszę cię, zostaw to mnie — dodał — ja to sam, w swoim czasie każę zrobić.

— Ale, tatku, pacierze przepadają, któreby mu krzyż przyciągnął. Jakaż dusza ich nie potrzebuje?

Zboiński oczy spuścił. — Cały dzień potem chodził znowu gniewny, a nazajutrz na trzy dni w sąsiedztwo wyjechał.

Nie mógł sobie darować, że poszedł za radą żony. Miecznikowa też czuła, że postąpiła bez namysłu, z wielkiej troski o los dziecka. Gryźli się oboje.

Przeszedł wielki post, nadeszła Wielkanoc i wiosna. W tym roku spóźniona ona była, ale jak zwykle tem szybsza.

W oczach, z dnia na dzień zazieleniał świat, popękały drzewa i powietrze nagle ociepłało. Jadzi przypomniała ona dawne lata, wznowiła żal i tęsknotę za przeszłością. Chodziła do ogrodu płakać. Krzyż, którego wystawienia tak mocno żądała niepokoił ją. Obliczyła się ze swemi pieniędzmi, a miała więcej niż trzydzieści bitych talarów, to jest dwa razy tyle ile na najpiękniejszy krzyż naówczas było potrzeba.

Chciała je powierzyć podstarościemu, ale ten zajęty był niezmiernie i nigdzie się z nim spotkać nie mogła. Postanowiła więc użyć Nikity, który tak kochał Janasza — i wy-

„ROMANS i POWIEŚĆ"
Biblioteka powieściowa „NOWIN"
wychodzi 3 razy na tydzień.

HISTORYA O JANASZU KORCZAKU
I O PIĘKNEJ MIECZNIKÓWNIE. – Powieść z czasów Jana Sobieskiego
przez J. I. Kraszewskiego.

Każdy nowy abonent otrzyma na żądanie **bezpłatnie** początek drukujących się powieści.

własną zostawili. — Drugi prosił o pozwolenie starania się — Jadzia rzekła mu — możesz się pan starać, ale na wszystko najświętsze zaręczam mu, że czas stracisz — ja zamąż nie pójdę.

Poszło to po sąsiedztwie, a krążąc dojechało do Miecznikowej, którą ta śmiałość Jadzi zdziwiła i zniecierpliwiła. Zaczęła jej to wymawiać.

— Moja matuniu — zawołała Jadzia — niechcecie mnie czynić nieszczęśliwą? prawda? pozwólcież mi zostać przy was, jak jestem. Nie chcę i nie pójdę zamąż.

— Ale to być nie może.

— Jeśli mnie kto zmuszać będzie, do klasztoru gotowam...

Matka już nie odzywała się więcej. Ojciec chodził coraz chmurniejszy. Z sobą o tem mówić unikali. W domu nigdy tak im obojgu obco, dziwnie, przykro nie było. Miecznik uciekał z niego pod różnemi pozorami, matka płakała. Rady nie mogli znaleźć oboje.

Sam przed sobą Zboiński mawiał:

— Otóż to tak Pan Bóg za kłamstwo i niewdzięczność karze! Otwarcie postępując, mógłbym był dziewczynie powiedzieć, aby to sobie z głowy wybiła, z żywym borykać się — to jeszcze — a z umarłym...

Mówiliśmy, że Jadzia część swojego wychowania odbyła w klasztorze Brygidek w Lublinie. Przełożona jego, krewna Zboińskich, kochała Jadzię, miała na nią wpływ wielki.

Przyszło więc na myśl Miecznikowej u niej szukać rady i ratunku. Chciała, by ona Jadzi wymówiła posłuszeństwo dla rodziców, którzy jej tylko szczęścia pragnęli.

Pod pozorem więc potrzebnych do domu zakupów różnych, szepnąwszy o tem mężowi, który się zgodził chętnie, około Zielonych Świątek, zaczęła się wybierać do Lublina.

Jadzia, która jechała także, cieszyła się niewymownie, że zobaczy matkę Anielę. Pan Zboiński — jak zuwsze — sam wybrał konie, dopilnował zaprzęgu, przejechać je kazał

przy sobie. Nikitę dodał dla straży i w ganku stojąc pożegnał odjeżdżające.

— Ażeby mi Jadzia rozumniejszą wróciła — zawołał śmiejąc się.

W Lublinie także mieli państwo Miecznikowstwo zwykłą swoją gospodę u Izraelity, który się zwał Łosicki, bo niegdyś z miasta Łosic pochodził. Był to razem kupiec i właściciel zajazdu, czasu trybunału robił wielkie interesa, gdyż miał stosunki z deputatami i pośredniczył między prawującymi się i nimi. Łosicki chlubił się, że on więcej spraw wygrywał niż mecenasi najwziętsi.

Gdy powóz pani Miecznikowej poprzedzony przez Nikitę, wjeżdżał do domu, Łosicki z rożkiem w ręku, którym wykadził izby wyszedł na spotkanie ubrany w szabasowy żupan.

Rękę miał jedną za pasem, drugą przy jarmułce. Z wielkiem zajęciem popatrzał na pannę Jadwigę, znajdując że jaśnie panna urosła i złożył powinszowanie z powodu wszystkich szczęśliwie przebytych wypadków.

Dnia tego nie było mowy o udaniu się do klasztoru, gdyż furta wcześnie bywała zamykaną. Nazajutrz rano Miecznikowa, która miała szczególne nabożeństwo do Drzewa Krzyża świętego, najprzód się udała do Dominikanów. Stąd dopiero pojechały do Brygidek i konie odprawiwszy, pozostały tam dzień cały.

Nikita nie miał co robić, poszedł na miasto przypatrywać się splendorom trybunalskim, zaciągającej warcie i honorom oddawanym Marszałkowi.

Dzień był dziwnie piękny, można powiedzieć, że w powietrzu czuć się dawała wesołość — oddychało się nią. Nikita też w dobrym był humorze, a szczególniej bawił się końmi panów deputatów. Postrojone one były, ale mało które dobre.

Świeciło się na nich, a pod uprzężą pokaźną, większa część była kaleków. Nikita sam dla siebie spotrzeżenia czynił.

— Ściga się. Spleczony, bez nóg i t. p.

Nagle oczy podniósł, wlepił je i stanął osłupiały.